Nr. 141. We Lwowie, Sobota dnia 20. Czerwca 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.

kwartalnie: do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. „ Szwecji i Danii „ 6 „ „ Francji i Anglii „ 23 franków. „ Włoch . . . . 25 „ „ Belgii i Szwajcarji 18 „ „ Turcji i ks. Naddnn. 18 „ (bez Tyg. Nied.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Hasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Plany kolejowe w Galicji.

I.

W ostatnim roku w całej Austrji jak z rogu obfitości posypały się projekta kolejowe. I Galicja w tym względzie nie dała się wyprzedzić innym krajom koronnym. Jednych do czynności pobudziła pogłoska o świetnych interesach, jakie porobić mieli założyciele kolei czerniowieckiej, drugich chęć podniesienia przez kolej swej okolicy, swego miasta, swego powiatu. Potworzono już kilka konsorcjów, a jeszcze inne są w zarodzie.

Najwięcej konsorcjów powstało w zamiarze połączenia Galicji z Węgrami koleją żelazną przez Karpaty, chociaż to więcej będzie kolej strategiczna niż handlowa, więc dla kraju naszego nie będzie nigdy miała tej ważności, co dotąd istniejące, lub inne czysto-handlowe, będące w powstaniu.

Co do karpackiej kolei istnieją trzy główne projekta.

Pierwszy projekt podniósł rząd sam, polecając przed dwoma laty inżynierom wojskowym rozpoznać linię kolejową z Przemyśla doliną Wiaru do Rybotycz, potem dalej przez Lisko, Baligród do Łupkowa. Łatwe na Szlązku przecinanie przez Prusaków komunikacji z Galicją w wojnie r. 1866 wywołało w rządzie przekonanie, że kolej karpacka, któraby jak najwięcej zabezpieczona była od napadu, jest dla Austrji nieodbitą potrzebą. Drugi projekt powstał w gronie obywateli z pod Dukli, Krosna, Brzozowa. Gdy rząd uznawał potrzebę połączenia Galicji od Przemyśla z Węgrami, więc obywatele ci życzyli sobie, aby w takim razie nie na Rybotycze, Lisko, Baligród, Łupków, lecz na Krasiczyn i Duklę szła kolej od Przemyśla do Węgier. A gdy znów od Tarnowa zaczęto się domagać połączenia z Węgrami, więc rozszerzono projekt i na tę linię, tak, iż kolej przeszedłszy z Węgier przez Karpaty do Dukli, już potem na dwa ramiona rozdzielaćby się miała, jedno do Przemyśla, drugie do Tarnowa.

Trzeci projekt kolei karpackiej zamierza połączyć Galicję z Węgrami, prowadząc od Munkacza kolej na Skole, Stryj, Chodorów, Brzeżany do Tarnopola tak, aby to była oraz najkrótsza komunikacja między moskiewskiem imperjum a Węgrami i Tryestem.

I czwarty jeszcze istnieje projekt kolei połączenia Węgier z Galicją na Nowytarg, Sącz do Tarnowa lub Bochni. Ale ten plan jeszcze nie dosyć dotykalnie wystąpił.

Im więcej w kraju będzie kolei, tem więcej dobrobyt się jego podniesie. Więc życzyćby sobie należało, aby te wszystkie projekta przyszły do skutku. Ale, że żadna z tych kolei (wyjąwszy może stryjsko-skolską) nie może się rentować, więc Rada państwa nie tak łatwo dla wszystkich tych pięciu linij da gwarancję. Zaledwie że jedna z tych kolei będzie mogła obecnie uzyskać koncesję z gwarantowaniem dochodu przez państwo.

Rządowi chodzi przedewszystkiem o kolej strategiczną. Krajowi znowu chodzić o to powinno, aby, jeśli trzy koleje karpackie będą budowane, jedna przypadła nam sam środek zachodniej Galicji, druga na środek wschodniej, trzecia zaś na środek kraju całego. Jeżeli dwie koleje budować mają, to niechże jedna n. p. idzie do Tarnowa, druga do Stryja. A jeśli tylko jedna może być budowana, to niechże wpada w sam środek kraju. Interes strategiczny należałoby ile możności pogodzić z interesem kraju. Przy wytykaniu biegu kolei karpackiej w Galicji, zupełnie nie rozstrzyga większa lub mniejsza zamożność okolic, które przetnie, dochodząc do kolei Karola Ludwika lub czerniowieckiej, bo ta różnica w zamożności bardzo mało zaważy, ale rozstrzyga wzgląd na kraj cały.

Stokroć od karpackich więcej ważności dla kraju mają projektowane koleje ściśle krajowe.

I tak jedno konsorcjum trasuje obecnie kolej od Przemyśla przez Sambor, Drohobycz, Stryj, Bolechów, Kałusz, Stanisławów, Tłumacz, Manasterzyska, Buczacz, Czortków do Husiatyna.

Już to kolej lwowsko-czerniowiecka w najkrótszej linii prowadzi ze Lwowa do Rumunii i Czarnego morza, ale zato pominęła najwięcej produkcyjne okolice. A gdy połączenia z Czarnem morzem nie przywiedziono do skutku, a okolice pominięte, na kołach do Lwowa przez Buczacz, Brzeżany lub przez Stryj prowadzą swe płody do Lwowa, więc kolej czerniowiecka tak mały niesie dochód, iż dla opłacenia zagwarantowanego akcjonarjuszom $1^{1}/_{2}$ miliona procentów, rząd przeszło 1,200.000 dopłacić w tym roku musiał. Tak więc kolej i na kraj wpływu nie wywarła, i sama źle wychodzi.

Tymczasem projektowana linia łączy Podole, najbogatszą ziemię, najkrótszą drogą z Zachodem i łączy do tego wszystkie podkarpackie fabryki tytoniu, cukru, warzelnie soli, źródła naftowe itd. Z Podola przez Buczacz, Brzeżany przywożą prawie więcej płodów surowych końmi do Lwowa, niż kolej czerniowiecka w ogóle z całej swej przestrzeni. Cały handel wołami besarabskiemi obraca się na Husiatyn. Istotnie dziwić się trzeba, iż budując kolej czerniowiecką, jakby z rozmysłu pominięto te okolice, które najwięcej mają do wywozu, jedynie aby mieć najkrótszą linię strategiczną! Jeśli minister dr. Giskra tem się zasłaniał od przeznaczenia większej kwoty na budowę dróg i uspławnienie rzek w Galicji, że rząd już i tak na komunikacje bardzo wiele wydaje w Galicji, bo na samą kolej czerniowiecką dodaje 1,200.000 złr., to trzeba było mu odeprzeć, że to rząd nie dla kraju tę kolej wybudował, lecz aby mieć linię strategiczną, poświęcił interes kraju.

Drugie konsorcjum dla wewnętrznej krajowej kolei, zamierza budować jedynie kolej od Przemyśla do Drohobycza, i pociągnąć z Drohobycza potem do Chodorowa do linii czerniowieckiej. Jedynie więc wywóz nafty z Drohobycza ma na oku. Lecz linia ta nie miałaby samoistności, bo krótka a oparta o dwie koleje, byłaby na ich łasce. Konsorcjum to już zaczęło czynić przygotowawcze roboty, lecz jak słyszymy, już odwołało swych inżynierów.

Zwracamy przy tej sposobności uwagę konsorcjum przemysko-husiatyńskiej linii, że gdy ta linia dopiero w Stanisławowie przecina czerniowiecką, więc chcąc po niej, jako po najkrótszej, wysełać towary i płody z okolic między Chodorowem a Bursztynem położonych, potrzebaby je wieźć do Stanisławowa. Również chcąc ze Stryja i Drohobycza wieźć płody do Lwowa, trzebaby je, pomimo kolei przemysko-husiatyńskiej, wysyłać końmi.

Trudności te byłyby usunięte, gdyby linię przemysko-husiatyńską przecięła linia karpacka, z Munkacza na Skole, Stryj do Chodorowa i Tarnopola idąca, która to linia byłaby bardzo korzystną dla pomyślności przemysko-husiatyńskiej. Ale jeźli ta linia karpacka nie przyjdzie do skutku, to konsorcjum powinno wcześnie myśleć o krótkiej pobocznej linii od Stryja do kolei czerniowieckiej, jeźli sam rząd nie wezwie kolei czerniowieckiej do zbudowania tej pobocznej linii do Stryja, do czego ta kolej koncesją swą jest zobowiązaną.

Czynności krajowej Rady szkolnej.

Okólnik Rady szkolnej krajowej względem wyznaczania zaopatrzenia wdów i sierót po nauczycielach wiejskich.

Podług §. 297. ustawy politycznej szkolnej, do zaopatrzania wdów i sierót po nauczycielach wiejskich zobowiązana jest ta gmina, w której zmarły nauczyciel pełnił swoje obowiązki. Zaopatrzenie to wymierzone ma być w ten sposób, iż gdy zmarły nauczyciel przeszło 10 lat służył, należy się wdowie po nim cała porcja ubogich, tj. 8. kr. m. k. czyli 14 c. w.a. dziennie; jeżeli zaś służył więcej niż trzy, a mniej niż 10 lat, to należy się wdowie trzy czwartych części porcji ubogich, tj. 6 kr. m. k. czyli 10 c. w. a. dziennie, zaś każdemu z pozostałych dzieci aż do ukończenia 15. roku życia po jednej czwartej części porcji ubogich, t. j. 2 kr. m. k. czyli $3^{1}/_{2}$ c. w. a. dziennie.

Ponieważ jednak zauważano, iż przepisów powyższych gminy nie przestrzegają, zatem przypomina się je z tą uwagą, iż w moc §. 27. lit. *i.* i §. 35. ust. gmin. dla król. Galicji gminy zobowiązane są w własnym zakresie działania wymierzać i udzielać regularnie prawnie przepisane utrzymania dla wdów i sierót po nauczycielach wiejskich, inaczej c. k. urzędy powiatowe zarządzą w myśl §. 107. ust. gmin. środki zaradcze.

Rekursa, przeciw dotyczącym uchwałom Rad gminnych wdowom i sierotom po nauczycielach wydanym, rozstrzygać mają wyższe władze autonomiczne.

Dan we Lwowie 13. czerwca 1868.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Kraków d. 19. czerwca.

We wtorek t. j. dnia 23. czerwca odbędzie się solenne nabożeństwo w katedrze na Wawelu na uczczenie 50-letniej rocznicy przeniesienia zwłok ze Szwajcarji na ziemię ojczystą bohatera z pod Dubienki, Szczekocin, Racławic i Maciejowic. Rada miejska, młodzież akademicka, obywatelstwo miejscowe mają wziąć udział w uroczystości. Nie będzie to żadna manifestacja polityczna, jak to może w Petersburgu i w *Dzienniku Warszawskim* będą chcieli wystawić, lecz złożenie hołdu i czci ulubieńcowi narodu, który z taką godnością bronił honoru i niepodległości Polski. Polityka obecna i kwestja naszej przyszłości w niczem na obchód nie wpływają, — reminiscencja przeszłości i szlachetnych usiłowań znakomitego i drogiego nam męża jest jedynym i wyłącznym bodźcem tego obchodu, również jak obowiązek, ciążący na potomkach, uczczenia pamięci znakomitości narodowych.

Szkoda wielka, że ks. biskup Łętowski, który od pierwszych lat bieżącego stulecia służy krajowi, przedtem jako żołnierz, teraz jako kapłan i pisarz, dla słabości zdrowia nie będzie mógł mszy świętej celebrować.

Suma rozpocznie się o godzinie 11.

Obraz Matejki, August i Barbara, wystawiony w sali Towarzystwa naukowego, przyniósł do 300 złr. na cele dobroczynne. Imię znakomitego mistrza ściągało bezprzestannie wiele ciekawych, mimo dosyć znacznego wstępu, 30 centów od osoby.

Dzisiaj odbędzie się pogrzeb ś. p. Jana Henocha, ucznia medycyny, zmarłego w 19. roku życia. Już to z kolei 5. akademik umiera w przeciągu miesiąca, — nazwiska zmarłych: Przestrzelski, Goldgard, Lachowicz, Makarewicz i Henoch. Za naszej pamięci nie było jeszcze roku, tak złowrogiego dla akademików. Z wyjątkiem ś. p. Przestrzelskiego inni umarli na chorobę piersiową. Powinno to być ostrzeżeniem dla rodziców, aby zbyt wcześnie dzieci naukami nie forsowali. — Nie rzadko dziś widzieć dziecko sześcioletnie, umiejące czytać płynnie i pisać, a młodzieńca 17-letniego ze świadectwem dojrzałości w kieszeni. Takie przedwczesne postępy w naukach odbywają się kosztem zdrowia. Rodzice i opiekunowie powinni także zwrócić uwagę, aby niedorostki nie przyzwyczajali się do palenia cygar i fajek, który to zwyczaj, dziś tak rozpowszechniony, zarówno podkopuje zdrowie jak siły umysłowe.

Z jednej ostateczności wpadliśmy w drugą, — nasi przodkowie do lat 30 nie znali nałogów i przywyczek ludzi starszych, my już w trzynastym roku życia wszystko wiemy i wszystkiego próbujemy!

OO. Jezuici, którzy w naszem mieście bawią od roku prawie, zakupili pałac takzwany „Na angielskiem“ od spadkobierców ś. p. Szyryna, gdzie mają budować nowicjat. Zmartwychwstańcy i panny Jazłowieckie także podobno osiądą w Krakowie. Tyle klasztorów na jedno miasteczko, nawet w wiekach średnich byłoby zawiele; dzisiaj w interesie religii i zakonów radzićby należało, aby tej strony niezanadto nadciągano, bo to wywoła reakcję. Oprócz modlitwy Bóg nam nakazał jeszcze pracować, a po przedmieściach słychać już skargi, mianowicie w biedniejszych gospodarstwach, że żony i matki dla dewocji zaniedbują inne obowiązki. Bogate damy mogą sobie pozwolić tego pobożnego próżniactwa, przesiadując całemi dniami w kościele, towarzyszka zaś pracy i cierpień biednego rzemieślnika lub wyrobnika grzeszy, zostawiając mężowi cały ciężar starania się o chleb codzienny i utrzymanie domu.

Dla duszpasterstwa tylu księży w Krakowie nie potrzeba, a innych owoców ich życia nie widać; nie trudnią się ani szkołą, ani szpitalem, ani uprawiają nauki. W *wieku racjonalnym*, jak nasz, wszystko pracować powinno, bo tem tylko swoje istnienie usprawiedliwia i tłumaczy. Instytucje, które zapoznają prawdy wieku, upaść muszą.

Wiedeń dnia 17. czerwca.

⊙ Od kilku dni już dzienniki tutejsze podają różne, częstokroć sprzeczne wiadomości o zamknięciu Izby i o porze, w której zwołanie sejmów ma nastąpić. Wiadomości te prawie wszystkie były niedokładne, co też już z tego względu inaczej być nie mogło, że dopiero dziś ostatecznie w tej mierze się zdecydowano. Decyzja ta nie o wiele się różni o wiadomości, w tej sprawie podanej jeszcze przed miesiącem czy nawet dawniej w telegramie Gazety. Dnia 24. b. m. bowiem zostanie Rada państwa zamkniętą. Posłowie się rozjadą, by znów około 15. sierpnia na zgromadzeniach sejmowych się zebrać. Sejmy zapewne dłużej nad sześć tygodni obradować nie będą. Takie wieści, jak, że w tym roku Rada państwa więcej otwartą nie będzie, zupełnie są mylne. Podczas tego czasu rządowi trudne zadanie przypadnie. Będzie miał załatwić sprawę ugody z Czechami. Czeska opozycja mocno już zajmuje mężów stanu tutejszych, jeżeli ich rzeczywiście mężami stanu nazwać można. Rokowania się rozpoczną za przyjazdem cesarza do Pragi. Cesarz wyjedzie, jak słychać, z pewnością na 21. do Pragi. W otoczeniu jego zapewne się znajdzie p. Giskra, chociaż tenże za *persona grata* u Czechów nie uchodzi. Słyszę, iżby Czesi najchętniej z hr. Taaffem się układali. Jakkolwiek rzeczy się ułożą, to bez wątpienia znów teraz nastąpi jedna z owych, w Austrji niestety tak licznych chwil krytycznych. Sądzą tu, iż czeskie wymagania osobnego ministerstwa są tylko żądaniami targowemi i że się Czechów dla Przedlitawii za tańszą cenę pozyska.

Z Serbii wiadomości coraz spokojniejsze przychodzą. Mimoto zupełnie nie dowierzają tamecznym stosunkom. Chcą nawet Milana Obrenowicza jeszcze przez dłuższy czas w Paryżu zatrzymać, dopóki się wszystko nie wyjaśni. Zaciętość, z jaką telegramy urzędowe z Belgradu ciągle Karagieorgiewicza za sprawcę zabójstwa wskazują, poczyna tu niejakie podejrzenie obudzać, tak, iż teraz wątpić poczynają, czy rzeczywiście Karagieorgiewicz, lub czy raczej inne jakie stronnictwo zbrodnię spełniło, telegramy jednak, tak stanowcze i tak częste, mają tylko być środkiem do zupełnego moralnego zniszczenia Karagieorgiewicza.

Śledztwo wszystko wykaże, i dlatego próżnem jest dłużej nad tem się zatrzymywać.

Ks. Napoleon wyjeżdża w piątek z Pesztu do Konstantynopola na Bukareszt, omijając Belgrad.

Hr. Plater wyjechał już ztąd napowrót do Zurychu.

Wiedeń d. 18. czerwca.

⊙ Donosiłem już w ostatnim liście, że się obecnie znów przeważnie zajmować poczynają sprawami wewnętrznemi, a mianowicie sposobem, jakby nareszcie Czechów do siebie przyciągnąć. Oprócz tego wbiła klin ministerstwu interpelacja Sturma i towarzyszy, wystosowana do ministerstwa i żądająca jasnego określenia stanowiska rządu wobec mnożących się ciągle zewszech stron pasterskich listów biskupów do swych owieczek, w których się biernym oporem odgrażają i nowych ustaw zupełnie nie uznają. Dowiaduję się, że dziś odbyło się posiedzenie ministerjalne pod przewodnictwem cesarza, na które oprócz tego także innych mężów stanu zaproszono, tak, iż w całości było 17 uczestników tejże narady. Co tam uradzono, dotychczas nie wiedzieć, interpelacja Sturma jednakowoż, i niemniej jak się zdaje, podróż cesarska do Pragi, były przedmiotami obrad. Dziś przyjechali ministrowie węgierscy Eötvös i Andrassy. Być może, iż i oni udział wezmą w tych obradach, a może być, że go już wzięli. Cesarz wyjeżdża w sobotę do Pragi. Z N. Panem wyjeżdża Auersperg; Giskra jako *persona* dla Czechów *ingrata*, nie wyprawi się w drogę, chociaż niewiedzieć zkąd Auersperg do łaski u Czechów przyszedł. Ogólnie tu mniemają, iż rząd zezwoli na wszelkie koncesje autonomiczne, nigdy zaś dalej się nie posunie. Chodzi więc o to, co właściwie znaczy autonomia w ogóle i co autonomią się zwać ma wobec nowo zatwierdzonej już instytucji.

Serbskie wypadki, jak się zdaje, straciły już charakter trwożny, przynajmniej aż do zgromadzenia się skupczyny, jakkolwiek i to, zważywszy dziwaczne stosunki Wschodu, nagle jakiem zdarzeniem zdementowane być może. Stronnictwo Karagieorgiewiczów robi zabiegi, jak słychać tu w Wiedniu, by nie wydalono Karagieorgiewicza z Austrji lub aby go Serbom nie wydano, mimo to, iż o tem teraz jeszcze zupełnie nie ma mowy. Bawi tu w tym celu teść Piotra Karagieorgiewicza, Serb, bajecznie majętny. Zresztą może nawet przyjechał zmienić w tutejszych sferach dotychczasowe zapatrywanie się na dążenia Karagieorgiewiczów, tak, by ich nanowo tu a przeto może i w Serbii restytuować. Mówią, iż gdyby przysłowie Filipa Macedońskiego, że osioł złotem obładowany wszelką twierdzę zajmie, i teraz swe zupełne miało znaczenie, toby ten teść Piotra Karagieorgiewicza wszystkiego dokonał, tak znacznym jest jego majątek. Na koniec anegdota. Wiadomo, iż książę Czarnogóry należy do ideałów serbskich i że wielko-serbskie stronnictwo najchętniejby jego na księcia sobie wybrało. Otóż po takim serbskim ideale możnaby się znacznego męztwa a la Skanderbeg spodziewać. Tymczasem opowiadają tu podróżni dalmatyńscy, iż ks. Czarnogóry, gdy się o zamachu na ks. Michała dowiedział, nie miał nic spieszniejszego do uczynienia, jak do zamku górzystego zemknąć i tam się obwarować, bojąc się, by przykład Serbów nie zachęcił jakiego Czarnogórca do podobnego zamachu na jego osobę.

Bukareszt d. 11. czerwca.

(*A. Łab.*) Jak grom z jasnego nieba spadłą tu pozawczorajszej nocy telegraficzną wiadomość o skrytobójstwie, dokonanem na osobie księcia Michała serbskiego i jego rodzinie. Powody zbrodni tej, którę kierowały ręką trzech napastników, nie są dotąd wyjaśnione, a nim się takowe w skutkach swych same przezsię bliżej określą, wolno dziś już dorozumiewać się, że są one nietylko prywatnej, ale i politycznej natury. Co do pierwszej, należałoby uwzględnić pewną okoliczność, o której w swoim czasie podobno już wam pisałem, t. j., że kuzynka ks. Michała, Anna Konstantynowiczowa, starała się już od dawna nakłonić go, by się rozwiódł z żoną swoją (z domu hr. Hunyadi), z którą od lat kilku nie żyje, i by się połączył z córką pani Anny, a siostrzenicą swoją, panną Katarzyną Konstantynowiczówną. Książę Michał, nie chcąc w sprawie związków małżeńskich dawać złego przykładu narodowi swemu, opierał się tym namowom, w czem go popierał były minister, p. Garaszanin. Akcje pani Konstantynowiczowej poszły nieco w górę z wstąpieniem Risticza do gabinetu, spadły jednak znowu z jego prędkim upadkiem, i odtąd dalszy przebieg całej sprawy pozostał w tajemnicy.

Dzisiejszy *Romanul* rozwodząc się nad całym wypadkiem, powiada: „Książę Michał serbski był dla tradycji i czynów swoich lubiany przez wszystkich Serbów, był on bowiem nietylko dobrym panującym, ale nadto wielkim i silnym sztandarem. Telegram nie mówi nam nic bliższego o napastnikach, nie wspomina nawet czy zostali schwytani lub nie; dla nas jednakże nie może być rzeczą wątpliwą, że napastnicy są Serbami, jak nie wątpimy, że celem zbrodni była chęć sparaliżowania w chwili tak krytycznej i tyle ważnej narodu dzielnego i dobrze uzbrojonego, i podkopania siły jego przez wydarcie mu tradycyjnego jego sztandaru. Śmierć ks. Michała Obrenowicza jest wielkiem nieszczęściem dla dobrych i dzielnych sąsiadów naszych, — mylą się jednak ci, którzy sądzą, że za pomocą zbrodni mogą dokonać dzieła zagłady narodu, a mylą się tem bardziej, jeśli naród ten ma poznanie i wiarę w siebie samego i jest uzbrojonym. Tak, śmierć następcy księcia Miłosza jest wielkiem nieszczęściem dla Serbii, zabójcy jednak przekonają się niebawem, że lubo udało się im wyrwać dziś

Serbii sztandar jej uwłaszczenia, to posiada ona jeszcze inne, równie świetne, i że w razie potrzeby potrafi odgrzebać sztandar Czudomila lub Stefana Dukana, słynnego władzcy XIV. wieku.“ Ubolewając nad boleśną stratą, jaka dotknęła sąsiadów naszych, *Romanul* powiada im: „Naprzód bracia Serbowie, śmiało i odważnie, gdyż naród taki jak wy, nie daje złamać się przeciwnościami, przeciwnie podnosi się on z większą siłą, jaką wywołuje ogrom bolu i niebezpieczeństwa.“

Na czele rządu prowizorycznego stoją dziś pp. Marynowicz, Petrowicz i Leszanin, z których pierwsi dwaj są zwolennikami Moskwy, ostatni zaś uznając zasady Garaszanina, skłania się ku Zachodowi. Za miesiąc ma nastąpić wybór nowego panującego, jeśli więc obce intrygi dopełniły skrytobójstwa, to prawdopodobnie wyjdą one na jaw w tym międzyczasie.

Tutejszy ajent serbski, p. C. Magazynowicz, podaje dziś we wszystkich dziennikach następujące ogłoszenie: „Z największym żalem zawiadamiam przyjaciół ś. p. księcia Michała, przyjaciół Serbii i wszystkich moich rodaków, że w sobotę, t. j. 1. (13.) czerwca o godzinie 9. z rana będzie odprawionem w cerkwi Serendar, żałobne nabożeństwo za duszę dostojnego nieboszczyka.

Reprezentant Serbii *C. Magazynowicz.*“

Równocześnie prawie z żałobną wieścią z Belgradu nadeszło tu urzędowe zawiadomienie z Wiednia, że ks. Napoleon w podróży swojej do Konstantynopola zatrzyma się dni kilka w Bukareszcie.

Konsul francuzki wyjedzie do Dżiurdżewa dla powitania księcia, miasto zaś przygotowuje mu wspaniałe przyjęcie.

Jeśli podróż ks. Napoleona miała początkowo już jaki cel ważniejszy, to znaczenie tegoż zwiększa się wśród dzisiejszych okoliczności, w wypadkach wielkiej doniosłości, jakie obecnie na Wschodzie szybko po sobie następują.

Wczoraj, jako w dzień święta Bożego ciała, odbyła się zwykła coroczna uroczystość, w której po raz pierwszy książę rumuński nie brał udziału, wymyśliwszy sobie podróż do Plojeszt i Tirgoweszt. Książę Karol usuwa się coraz bardziej od uroczystości kościoła katolickiego, a uczestniczy natomiast z ostentacyjną punktualnością w nabożeństwach rumuńskich. Ma to być podobno następstwem wyraźnego domagania się popów tutejszych. Po nabożeństwie wczorajszem zebrali się wszyscy konsulowie u barona Edera, dla udzielenia sobie wiadomości z Belgradu, i obradując w skutek tego dłużej jak zwykle.

Książę Karol wybierał tymczasem między Plojesztami a Tirgowesztami stosowną miejscowość do założenia fabryki prochu.

Czynności Rady państwa.

48. posiedzenie Izby panów z dnia 16. czerwca. Na ławie ministrów: Taaffe, Plener, Hasner, Herbst, Brestel i Berger. Prezydent książę Colloredo otwiera posiedzenie o godzinie 11. przedpołudniem.

Między innemi czynnościami, które Izba na wstępie załatwiła, przyjęto także do konstytucyjnego traktowania przedłożony przez ministra sprawiedliwości projekt do ustawy, dotyczącej regulacji praw i sposobu postępywania przy tabularnem rozdzielania posiadłości gruntowych.

Odesłano do odpowiednich komisyj projekt do układu morskiego z Wielką Brytanią, i sprawę koncesji linii kolejowej Lublana-Tarvis.

Przyjęto bez zmian w drugiem i trzeciem czytaniu stylizację Izby poselskiej ustawy o pensjonowaniu ministrów.

Następuje sprawozdanie komisyjne o biciu nowej monety zdawkowej i o ściągnieniu z obiegu monety papierowej.

Większość Wydziału wnosi przyjęcie projektu bez zmian w stylizacji, jak go uchwaliła Izba poselska. W imieniu większości zdaje sprawę Dobblhoff. Mniejszość zaś (referent br. Hock) wnosi przejście nad tą sprawą do porządku dziennego.

Minister finansów Brestel broni przedłożenia, powołując się na układ z Węgrami, mocą którego obu połowom monarchii przysłuża prawo bicia monety, z tem jednak zastrzeżeniem, że należy się porozumieć co do wagi i treści zawartego w niej metalu szlachetnego itd. A ponieważ Węgry domagają się takiego układu, więc wypada zgodzić się na to, a zresztą ściągnięcie papierków dziesięciokrajcarowych jest nawet potrzebą dla monarchii, bo skarb zyska na tem tyle, że za wartość ściągniętej monety papierowej będzie mógł puścić w obieg inne noty pieniężne. Zresztą przez zaprowadzenie nowych monet nie przeszkadza się ewentualnemu zaprowadzeniu waluty złotej.

Przy głosowaniu przyjęto ustawę wedle uchwały Izby poselskiej w drugiem i trzeciem czytaniu bez zmian żadnych. Wniosek mniejszości upadł.

Izba przystępuje potem do ustawy o zaprowadzeniu sądów przysięgłych dla przestępstw drukowych.

Całą ustawę przyjęto z tą tylko zmianą, że w art. III. ma być powiedziano: „Kto rozszerza karygodne pismo, ma być odpowiedzialny za to, jeżli to rozszerzanie działo się w sposób niedozwolony.“

Minister sprawiedliwości oświadczył, że zgadza się w imieniu rządu na tę niekoniecznie liberalną poprawkę.

Po załatwieniu tej czynności przyjmuje Izba w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o bezpośrednich wyborach do Rady państwa, poczem posiedzenie zamknięto. Godzina ³/₄2.

Wydział budżetowy Izby wyższej zgodził się na nowe projekt finansowe ministerjalne, i uchwalił polecić je Izbie do przyjęcia bez zmian żadnych.

W sprawozdaniu swojem wypowiada Wydział, że to tak doraźne podwyższenie podatków jest tylko przechodowe, bo na razie niema innego sposobu pokrycia niedoboru tegorocznego, który powstał w skutek uchwał Izby poselskiej w kwestji finansowej.

Skonstatowano także w sprawozdaniu, że w skutek podwyższenia podatku gruntowego powiększy się dochód państwa w tym roku o 1,880.858 złr., przy podatku domowym o 686.528 złr., przy podatku zarobkowym o 2,464.087 złr., przy podatku dochodowym 3,397.787, razem o 8,429.260 zł. Lecz w sprawozdaniu wypowiedziano także, że cyfry te są tylko rezultatem obliczeń matematycznych, bo w rzeczywistości suma ta zniży się znacznie (może na 7 milionów) w skutek zaległości i odpisywań nieuniknionych.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. W organie kardynała Rauschera, p. t. *Volksfreund*, nr. z d. 9. bm. czytamy: „Na najbliższym konsystorzu, dnia 14. b. m. ma Ojciec św. zaprotestować przeciwko wydaniu nowych austrjackich ustaw wyznaniowych; jest to rzecz nieunikniona i uświęcona zwyczajem. Jeśli dobrze jesteśmy poinformowani, to zdaje nam się, że słowa będą łagodne i oszczędzające dla cesarza, lecz ostre dla stronnictw, które spowodowały to ubolewania godne złamanie ugody.“

Otóż półurzędowe dzienniki austrjackie odpowiadają na to, że to jest z ubliżeniem dla cesarza, jeśli kto sądzi, że on był tylko narzędziem w ręku stronnictw, gdy udzielił sankcji swojej ustawom wyznaniowym. Cesarz działał tu wedle swego przekonania, a zresztą rzecz to zanadto ważna i zanadto ogół obchodząca, aby ją można uważać za wyraz życzeń tylko jakiegoś „stronnictwa“. (Ob. Rzym.)

Corr. du Nord-Est pisze, że naczelnym dowodzcą honwedów węgierskich ma być mianowany arcyksiążę Józef. Dlatego wybrano tę osobistość, aby uniknąć wszelkiego antagonizmu między honwedami a armią polową. Antagonizm ten musiałby się wyrodzić, gdyby mianowano komendantem honwedów którego z przywódzców węgierskich z r. 1848 (np. Klapkę), jak o tem głoszono. Wzgląd ten jest tak konieczny, że nawet lewica sejmowa nie bierze za złe tego pominięcia jenerałów narodowych.

Członkowie obu deputacyj regnikolarnych, węgierskiej i kroackiej mają się dziś zejść na uczcie, aby przy kielichu biesiadnym nawiązać nanapowrót urywającą się nic układów. W przyszłym tygodniu rozpoczną się urzędowe rokowania nanowo.

Opowiadają, ze książę Napoleon miał się wyrazić, iż wcale nie zdaje mu się, aby wewnętrzna potęga Austrji mogła bardzo szybko pod wpływem obecnego stanu rzeczy wzrastać. Dobre chęci w tym kierunku zasługują jednak, wedle jego zdania, na uznanie. O polityce Czechów miał powiedzieć, że jest zanadto drobnostkowa, i opór ich stosunkowo do sił, jakiemi sami rozporządzają, a jakie znów mają przeciwko sobie, zanadto impetyczny, utrudniając kompromis. Krążą wieści, że książę zamyśla po powrocie swoim wydać broszurę o wewnętrznym stanie Austrji. Ciekawa była by to publikacja.

Niemcy. Na Szlązku, w miejscu kąpielowem Landeck, władze miały znaleźć u jakiegoś korespondenta pism wiedeńskich rozmaite nader ważne papiery. *Nordd. Allg. Ztg.* umieszcza teraz artykuł wstępny, którego treść jest następującą: „Przy rewizji znaleziono rozmaite własnoręczne listy hr. Platena, z których wypływa, że hr. Platen i ekskról Hanoweru są bezpośrednimi sprawcami agitacji na korzyść Gwelfów i autorami poezyj, sławiących upadłą dynastję. Najgłówniejszym jest jednak sam program Platena, który nazywając Prusy głównym nieprzyjacielem wszystkich krajów, wzywa równocześnie drobne państwa niemieckie, do wyparcia Prus za Elbę; mówi, że plan ten nie jest trudny do urzeczywistnienia, gdyż w Hanowerze istnieje silna opozycja, a zresztą rozbicie Holenzollerów leży nietylko w interesie Francji, ale i tych państw, które Francję uważają za swoją opiekunkę. *Nordd. Allg. Ztg.* podnosi, że przeniesienie legionu Gwelfów było połączone z takiemi zamiarami, lecz że dzięki roztropności cesarza Napoleona, zwolennikom zdetronizowanego króla nie udało się wywołać nieporozumienia między Prusami i Francją. Przeciw knowaniu Platena w Hanowerze, mówi dalej inspirowany dziennik berliński, rząd pruski będzie umiał wystąpić z całą stanowczością.

Pewien drezdeński dziennik doniósł był niedawno, że Prusy żądały od Austrji wydania hr. Platena. Urzędowy telegram berliński zaprzeczył był stanowczo tej wiadomości. Odnośnie do tej sprawy czytamy w *Corresp. du Nord-Est*: „Prawda, że rząd pruski nie domagał się osobiście i bezpośrednio wydania hr. Platena, lecz dowiaduję się z dobrego źródła, że pytał on niedawno Austrji, czy we Wiedniu uważają ciągle za ważny układ względem wydawania przestępców, istniejący do nie dawna między niemieckiemi państwami. Mogę dodać, że odpowiedź hr. Beusta była przeczącą. Oświadczył on, że po wypadkach z r. 1866 traktaty, o których mowa, nie mogą być uważane za ważne.“

We wczorajszym numerze *Gazety* podaliśmy krótką wzmiankę o mowie, którą miał jenerał Moltke w parlamencie północno-niemieckim w czasie rozpraw nad pożyczką na marynarkę. Z powodu, że mowa ta będzie służyła za temat do rozmaitych artykułów dziennikarskich, tak prasie francuzkiej jak i austrjackiej, uważamy za konieczne przytoczyć ją tu w głównych zarysach. Jenerał rzekł między innemi: „Gdzież rozumny człowiek, któryby sobie nie życzył, aby te wielkie pieniądze, które Europa wydaje na uzbrojenia, zostały obrócone na cele pokojowe? Lecz na drodze międzynarodowych rokowań, zamiar ten nie przyjdzie nigdy do skutku. Przecież wojna jest tylko inną formą polityki.

„Aby zamiar ów osiągnąć, widzę jedną tylko drogę możebną, a tą jest: W sercu Europy powinno się utworzyć mocarstwo, które nie goniąc samo za zdobyczą, będzie jednak tak silne, że sąsiadom swoim będzie mogło zabronić wojowania. (Oklaski.) Dlatego też wierzę, że jeśli ma przyjść do skutku to zbawienne dzieło, takowe wyjdzie z Niemiec, lecz dopiero w chwili, kiedy Niemcy będą dostatecznie silne — i złączone. Także wojskowość, moi panowie, idzie za postępem nauki i wynalazków. Lecz wynalazki są dalekiemi jeszcze od tej wysokości, na której z czasem będą mogły stanąć. Mówiono, że humanitarny rząd moskiewski chce znieść pękające strzały. Tu rozbija się cała kwestja tylko o to, że Moskwa nie chce zaprowadzać u siebie pękających kul karabinowych; lecz czy Moskwa zniesie i granaty, jak długo niemi posiłkują się inne mocarstwa, o tem bardzo wątpię. (Wesołość.) Moi panowie! Nasi sąsiedzi wiedzą dobrze, a między innymi także i ci, którzy udają iż nie wiedzą, że my nie myślimy ich zaczepiać. Lecz oni powinni także wiedzieć, że my nie chcemy pozwolić się zaczepiać, a do tego potrzebujemy armii i floty.“

Na posiedzeniu z dnia 16. bm. parlament północno-niemiecki uchwalił pod względem zniesienia ograniczeń prawa przez wyznanie: zniesieni przysięgi żydowskiej i przypuszczenie żydów do urzędów; odrzucił zaś wniosek, dotyczący ograniczeń ślubów między chrześcianami i żydami.

Na posiedzeniu z dnia następnego przyjęto ostatecznie pożyczkę związkową, cały budżet związkowy i etat marynarki, a odrzucono wniosek Krügera, domagający się aż do załatwienia sprawy szlezwickiej osobnego finansowego zarządu dla północnego Szlezwiku.

Czytamy w berlińskiej *Post*: „Na żądanie moskiewskiej administracji, rząd pruski pozwolił robić w zakładzie p. Kruppa dla artylerji moskiewskiej działa, nabijane z tyłu. Krupp bawi w tej chwili w Petersburgu, i jest prawdopodobieństwo wielkie, że powołano go w tej, a nie innej sprawie. To kampania z r. 1866 zmusiła Moskwę do zbrojenia swej artylerji według pruskiego systemu.

Francja. *Wieczorny Monitor* mówi o swem tygodniowem sprawozdaniu: „Cesarz i cesarzowa w dniu zamachu Berezowskiego przesłali carowi telegram z życzeniami. Car podziękował za to ambasadorowi francuzkiemu, br. Talleyrandowi.“

Sprawozdanie z budżetu, utrzymując redukcję w nowej pożyczce o 21 milionów franków, twierdzi, że przeprowadzone uzbrojenia nie mają żadnej wojowniczej myśli, gdyż są tylko skutkiem postępu, jaki się objawił w środkach zaczepnych i odpornych. Francja nie grozi nikomu, ale i nie lęka się nikogo. Tak ona jak i jej rząd życzą sobie pokoju. Wszystko każe przypuszczać, że pokój nie będzie zakłócony.

W Paryżu robi wielkie wrażenie jeden z ostatnich artykułów *la Patrie*. W nim donosi półurzędowy dziennik, że br. Beust przybędzie do Biarritz, gdzie się zjedzie z cesarzem Napoleonem. *La Patrie* przypisuje tej wizycie wielką doniosłość, gdyż tycze się ona zawarcia francuzko-austrjackiego przymierza.

Gazeta Kolońska dowiaduje się z Paryża, że książę Napoleon pisał do cesarza, iż tak Austrja jak i Turcja życzyły sobie jego przyjazdu do Konstantynopola.

Półurzędowym dziennikom zakazano wspominać o stosunkach legii hanowerskiej.

W Besançon wojsko wygwizdało marszałka Bazaine, i wołało: „Niech żyje Maksymilian!“ Z powodu tej demonstracji musiano zaniechać zapowiedzianego przeglądu.

La France zapewnia, że zdrowie cesarza jest teraz wyborne. Dnia 16. bm. przybył on nawet osobnym pociągiem do Paryża, aby być obecnym na nadzwyczajnej radzie ministrów.

Rzym. Konsystorz, o którym wspominaliśmy w jednym z ostatnich numerów *Gazety*, został odłożony z 14go na 22go czerwca. Prawdopodobnie papież otworzy go alokucją. Dziś pytają się wszyscy, którym dobre stosunki z Austrją ciężą na sercu, czy Pius IX. wspomni o konkordacie i nowych ustawach, zatwierdzonych w łonie wiedeńskiego rajchsratu, czy nie. Większa część francuzkich dzienników zapewnia, że papież będzie milczał; natomiast wiedeński korespondent klerykalnego *l'Univers* twierdzi najuporczywiej, że rzecz się ma wręcz przeciwnie. Papież, mówi on, zabierze głos, bo tak a nieinaczej działać nakazuje mu jego stanowisko i jego sumienie. Pius IX., pisze dalej wspomniany korespondent, nazywa wprawdzie Meysenbuga *il buon barone* (dobrym baronem), lecz mimo to serce jego jest niewzruszone. Kiedy austrjacki pełnomocnik wspomniał papieżowi o nowym konkordacie, tenże przerwał mu temi słowy: „Co pan mówisz o nowym konkordacie w chwili, gdy potargano stary? Co się tycze *modus vivendi* z Austrją, to określę go, dając biskupom polecenia“. Niewiadomo, czy papież mówił w rzeczy samej tak niedyplomatycznie; bądźcobądź jednak, *l'Univers* rozpowszechniając podobne słowa, szkodzi sam najwięcej kurji rzymskiej, gdyż popycha austrjackich liberałów do jeszcze zaciętszego oporu.

Do *Journal des Debats* piszą z wiecznego miasta, że wojsko papiezkie zaczyna się dopiero teraz ściągać do założonego obozu ćwiczeń. Roboty musiały się przeciągnąć, gdyż żołnierze, pracujący przy obozie, żądali nadzwyczajnego dodatku do swej dziennej płacy. Doniesienie to, w połączeniu z codziennemi wiadomościami o licznych dezercjach, rzuca ciekawe światło na tę z całego świata zbieraną armię. Według tego samego dziennika, hr. Sartiges nie wyjedzie tego lata za urlopem, lecz całe lato przepędzi we Frascati. Znaczyłoby to tyle, że Napoleon III. uważa ciągły pobyt tego dyplomaty w Rzymie za niezbędną konieczność. *L'International* patrzy na tę sprawę z innego stanowiska. Oto jego uwaga: „Sartiges nie wyjedzie za urlopem, gdyż lada dzień może go zastąpić p. Malaret, którego stanowisko we Florencji staje się z każdym dniem nieznośniejszem“.

W samym Rzymie krążą ciągle pogłoski o zbliżaniu się oddziałów Garibaldego, lecz po chwili przekonują się wszyscy, że to nie powstańcy, ale bryganci przekraczają granicę i biją się z papieskimi żołnierzami.

Włochy. Rattazzi jest znów bardzo czynny. Uważając się za przedstawiciela lewicy, nie opuszcza żadnego prywatnego posiedzenia tego stronnictwa. Głośno wypowiada on swoje przekonanie, że w dniu, w którym się zbierze parlament, teraźniejszy gabinet będzie musiał runąć. Uroczystość Bożego Ciała obchodzono w całych Włoszech bez żadnej okazałości. Nigdzie nie widziano uroczystych procesyj, gdyż jak wiadomo, rząd ze względu na ogólny porządek, wzbronił takowych jeszcze przed dwoma laty. Zdaje się, że stan Sycylii nieco się polepszył. Rząd pracuje na wyspie z wielką gorliwością około budowy nowych kolei żelaznych. Jenerał Medici, dowódzca tamtejszej załogi, został także mianowany jeneralnym namiestnikiem całej wyspy. Urodzaje są w całych Włoszech bajecznie piękne. Z Neapolu nadchodzą nienajlepsze wiadomości, a prefekt Rudini, wracając do tego miasta, woła wraz z Ferdynandem II.: „Tym krajem nie można rządzić!“

L'Unita Italiana skarzy się na cały rząd, że tenże zrzuca na republikanów odpowiedzialność za te liczne morderstwa, których Romania jest teraz głównym teatrem. Rzeczony dziennik zaręcza, że to nie ręka mazzinistów, lecz osobistych mścicieli, usuwa znienawidzone osobistości.

Ziemie polskie. Jeźli kto chce mieć dokładne wyobrażenie o rządach moskiewskich w Zabranych ziemiach polskich, zdaniem naszem, powinien uważnie czytać same tylko pisma moskiewskie, a w każdem z nich znajdzie nierównie więcej potwornych faktów, jak we wszystkich polskich razem wziętych. Oto co czytamy w jednym z ostatnich numerów *Nowoje Wremia*:

„Moglibyśmy zacytować bardzo wiele faktów o przymusowem zamykaniu katolickich kościołów, któryto czyn wywołuje wszędzie między ludem prostym największy przestrach i boleść. W wielu wypadkach, bez najmniejszej dla kogokolwiek korzyści, brak taktu, a często nawet najobrzydliwszy cynizm, obraziły religijne uczucia w masach prostego ludu. W Smorgoni, po zamknięciu kościoła, władze miejscowe otrzymały rozkaz wyrzucić ze świątyni wszystkie sprzęty. Mieszkańcy, przestraszeni i zdziwieni, musieli przypatrywać się wśród białego dnia, jak przedmioty, należące do ich wyznania, wyciągano z kościoła i rzucano na wozy. Na jednym wozie położono konfesjonał, w którym usiadł jeden z policyjnych ajentów, na drugi rzucono chorągwie, baldachim i td., na trzeci katafalk, pokryty czarnym, żałobnym kirem, na którego wierzchu usiadł także ajent policyjny. Sami żydzi przypatrywali się tej scenie z oburzeniem. Na podwórzu w klasztorze wileńskich franciszków wielkie tłumy ludu miały zwyczaj stawać przed posągiem Matki Boskiej. Po zamknięciu klasztoru zabrano ten posąg i wyrzucono go w podziemne lochy. Czemże zawiniła ta statua?“

Oto drobne fakta, opowiedziane przez nieprzyjazne Polsce pisma moskiewskie, które same przezsię mówią tak jasno, że wszelkie z naszej strony komentarze są zbyteczne. Do *Czasu* piszą:

Moskale zauważali przed parą laty, że kościół w Stołpcy, mińskiej gubernii, mający relikwie świętego Fabiana, ściąga bardzo wielu ludzi do siebie. Zrazu więc wymyślono, że to nie są żadne relikwie, że księża tylko w celach okatoliczenia pokazują jakieś wydobyte z cmentarza kości i mienią je być relikwiami św. Fabiana, dano więc polecenie pochowania na cmentarzu relikwij i zabroniono wszelkich modłów do św. Fabiana. Dziś jednak zauważali, że to nie dosyć, powiadają więc Moskale, że księża polscy wywierają zły wpływ, buntują nietylko katolickich, ale i prawosławnych chłopów, że w kazaniach obrażają religię prawosławną i namawiają ludzi do nieposłuszeństwa władzy, azatem, że kościoł trzeba zmienić na cerkiew. Teraz więc zjechali, i w obecności gubernatora i kilku innych zbirów poświęcili dom boży dla swoich gwałtów i rozpusty. Zaledwie tego dokonali, już zaczynają podnosić, jak kościoł kalwaryjski pod Wilnem jest niebezpieczną bronią przeciw prawosławiu, już posyłają tam szpiegów swoich, aby opisywać fanatyzm katolików i namiętność księży, a kiedy jeszcze niektóre gazety jak *Peterb. Wiedomosti*, mają przynajmniej ten wstyd, że nie proszą o zamknięcie tego kościoła, *Gołos* i *Moskowskija Wiedom.* usilnie wołają, aby spełnić myśl Murawiewa, zaprowadzając tam moskiewskie nabożeństwo. W Lubelskiem innych dróg używają, najprzód zabraniają tylko chodzić unitom do kościoła pod karą grzywien, udając, że oni nie są katolikami, ale przyznając, że nie prawosławni, potem oczyszczają kościoły udanickie z łacińskich dodatków, burzą zatem organy i boczne ołtarze, w końcu pod pozorem poprawy cerkwi unickiej rząd wyznacza fundusz i zabiera się do przerabiania jej na cerkiew prawosławną, przekonawszy się jak powiada z aktów, że to była dawna prawosławna cerkiew, zamieniona przez jakiegoś pana na kościół unicki. Teraz n. p. wymyślono, że w dobrach hr. Zamojskiego właściciel cztery cerkwie prawosławne okatoliczył, zamieniono więc je na cerkwie i założono przy nich szkółki moskiewskie, dyrygowane przez popów. W samym Zamościu pod tymże pozorem wyznaczono 8000 rubli na przebudowanie unicko-katolickiego kościoła na cerkiew. Prześladowanie dochodzi aż do śmieszności.

Wschód. Ostatni telegram, wysłany z Belgradu donosi, że dotychczas uwięziono przeszło 40 osób. Proces będzie jednak bardzo utrudnionym, gdyż większa część skompromitowanych znajduje się po za granicami księztwa. Wszystkie zresztą poszlaki każą przypuszczać, że głównem siedliskiem sprzysiężenia był Nowy Sad. Do *Coresp. du Nord-Est* piszą w tej sprawie: „Całe sprzysiężenie jest dziełem „wielko-serbskiego stronnictwa“ i zdaje się być rzeczą niewątpliwą, że Karagieorgiewicze sądzili, iż za jego pośrednictwem dostaną się znów na tron serbski. W Nowym Sadzie mówiono na trzy dni przed morderstwem o mającej nastąpić katastrofie w Belgradzie. Nowy Sad jest ogniskiem wszystkich serbskich agitacyj, tam ma wielko-serbskie stronnictw

swoje dzienniki i swój komitet. I tam zajmuje się ogół tak dobrze losami wspólnej serbskiej ojczyzny, jak i opozycja przeciw Węgrom." Inny korespondent z Belgradu pisze: „Sprzysiężeni zamierzali, niezwłocznie po śmierci księcia w liczbie 500 opanować koszary i twierdze i równocześnie ogłosić księciem Piotra Karageorgewicza. Garaszin zwichnął cały plan, gdyż będąc przypadkowo w parku, w którym księcia zamordowano, udał się po dokonanym czynie w największym galopie do Belgradu, kazał miasto zamknąć a w koszarach i twierdzy wzmocnić załogę. Równocześnie zajął się utworzeniem tymczasowego namiestnictwa. Sprzysiężeni utracili przytomność, zanim bowiem mogli się dowiedzieć o śmierci księcia, wszystkie te środki, któreśmy wyliczyli, były już dawno przedsięwzięte. Snać nóżniej ocucili się z pierwszego przestrachu, gdyż prywatny telegram, który korespondencyjne biuro wiedeńskie otrzymało z Belgradu, mówi o wzrastającej niechęci ku tymczasowemu rządowi. O ile to stronnictwo jest silne, dowiemy się w czasie obrad skupczyny, gdyż wtedy każdy będzie się starał przeprowadzić wybór swego kandydata.

Z Pesztu donoszą starej *Pressie*, że węgierski minister spraw wewnętrznych otrzymał był list nadesłany z Baczki, w którym nieznajoma osoba donosi baronowi Wenckheimowi o zawiązaniu sprzysiężenia, mającem na celu zabicie księcia Michała. Niestety list, ten nadszedł właśnie w chwili, kiedy drut telegraficzny przyniósł już był wiadomość o dokonanym mordzie.

Ze wszystkich stron potwierdza się wiadomość, że zagraniczne mocarstwa postanowiły nie mięszać się tak długo w wewnętrzne sprawy Serbii, dopóki tamtejsze stosunki nie staną się groźnemi. Nie wiadomo, gdzie w tej chwili znajduje się Karageorgiewicz. Czy bawi w pobliżu serbskiej granicy, czy przekroczył już tę granicę, lub, co *Pester Lloyd* uważa za rzecz prawdopodobną, czy się schronił na terytorjum moskiewskie, odpowiedzieć nie umie. Jeśli tymczasowy rząd serbski domagać się będzie wydania obżałowanych, to żądanie takie skieruje najpierw do rządu węgierskiego, na co nastąpi odmowna odpowiedź. W każdym jednak razie, mówi *Pester Lloyd*, ministrowie mieli oświadczyć, że winin zostaną ukarani według istniejących praw węgierskich. Nie wiemy, ile może być prawdy w tem całem doniesieniu.

W Serbii wszczyna się agitacja na korzyść księżnej Julii, którą wielu chce widzieć na czele rejencji. Wyjazd jej z Belgradu był rozrzewniający. Ministrowie, kupcy, sludzy i wiele innych osób przybyło na statek, aby się pożegnać z księżną. Nawet sami podróżni płacząc całowali rękę żony zgasłego księcia.

Zanim odprowadzono zwłoki księcia do grobu, nadeszła do pałacu rada gminna, aby według zwyczaju na ciele zmarłego złożyć ostatni pocałunek. Najstarszy z radnych przemówił temi słowy: „Największy Serbie! Ty upadłeś od zbrodniczej ręki, lecz z tobą nie umarła ta wielka idea, którą tyś wlał w duszę serbskiego narodu. Przyszliśmy, raz jeszcze cię ujrzeć, lecz nie aby płakać, ale w zamiarze podziękowania ci i złożenia świętej przysięgi nad twemi popioły, że pod twym następcą, Milanem Obrenowiczem chcemy urzeczywistnić twoje wielkie myśli."

Kronika.

— **Wycieczka Sokoła do Poznania.** Na liczne zapytywania oświadczamy, iż wyszczególnione w programie ceny są opłatą podróży tam i napowrót. Również donosimy, że w skutek dziś nadeszłej ostatecznej odpowiedzi kolei pruskiej, wszyscy udział w wycieczce biorący, muszą do wyszczególnionych w programie cen, dopłacić po 2 talary 12½ sgr. III. klasą, a 3 talary 18¼ sgr. II. klasą jadąc.

Ceny te więc opłaty kolejowej tam i napowrót będą teraz wynosić:

III. klasa.

Ze Lwowa do Krakowa i napowrót 6 złr.
Z Krakowa do Mysłowic i napowrót 1 złr. 66 ct.
Z Mysłowic do Poznania i napowrót 7 talar. 7 sgr.

II. klasa.

Ze Lwowa do Krakowa i napowrót 9 złr. 2 ct.
Z Krakowa do Mysłowic i napowrót 2 złr. 48 ct.
Z Mysłowic do Poznania i napowrót 10 tal. 25½ sgr.

Dla jadących do Poznania musimy jako ostatni termin zapisu postawić dzień 27. czerwca, gdyż kolej pruska postawiła warunek, aby jej 6 dni wprzódy złożyć należytość.

— **Wyścigi konne** na błoniach za rogatką Janowską rozpoczęły się we czwartek. Odbyły się pierwszego dnia trzy biegi.

Bieg I. o nagrodę Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni, dla koni 3-letnich wszelkiego pochodzenia i kraju. Meta 1000 sążni. Wkładka 50 złr. Wycofanie traci połowę wkładki. Nagroda 800 złr.

Z 12 koni zapisanych, pięć tylko wzięło udział w biegu. Z początku wysunęła się naprzód i prowadziła bieg prawie do ¾ mety księcia Ludwika de Rohan klacz gniada *Hélène Triomphante*. Później zrównał się z nią, a przed samą metą wyprzedził ją kilkoma lekkiemi skokami i wygrał o półtora długości konia hr. Stefana Zamojskiego ogier skarogniady *Sygnał*. *Helene* przybyła druga, a klacz gniada *Atalanta* p. hrabiny Dzieduszyckiej tuż za nią trzecia Bieg trwał minut 2 sekund 19.

Bieg II. o nagrodę cesarską 300 dukatów w złocie. Meta 2½ mili angielskiej. Konie czystej krwi orjentalnej lub pochodzenia orjentalnego. Wkładka 52 złr. 50 c. Koni zapisanych było 10, brało udział 7.

Z początku wysunął się znacznie i prowadził cały bieg *Carogród*, ogier ks. Eustachego Sanguszki. Ku końcowi wyprzedziły go konie hr. Jana Tarnowskiego, a mianowicie klacze *Narodówka* i *Piperkowska*. Pierwsza z nich wzięła nagrodę, druga połowę wkładek. Trzecia przybyła do mety *Alma*, piękna klacz kasztanowata czystej krwi orjentalnej, własność ks. Romana Sanguszki ze Sławnty. Bieg trwał 5 minut 24 sekund. Przeciw zwycięztwu *Narodówki* i *Piperkowskiej* zakładano protest, z powodu, że obydwie te klacze są krwi mieszanej z angielską.

Bieg III. z przeszkodami, dla panów (*Hurdlę-race*). Meta 1000 sążni, 5 płotów 3 stopy wysokich.

Wzięło udział 4 oficerów od jazdy. Wygrał porucznik od huzarów p. Juhasz na *Malibranie*, będącym własnością porucznika Bauera.

— **Grybów** d. 8. czerwca. Wczoraj odbyło się w sali Rady powiatowej zgromadzenie, celem założenia w tutejszym powiecie **Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych**, które też udało się z pomyślnym skutkiem. Po zagajeniu posiedzenia przez szanownego delegata Wydziału centralnego, p. Feliksa Raciewskiego, przystąpiono do wyboru Wydziału powiatowego, którego członkami wybrani pp.: Apolinary Przyłęcki, Ferdynand Nowak, Józef Kmieciński, Aleksander Kosakiewicz i Jan Witowski. Na członków rzeczywistych przystąpiło 12tu pp. oficjalistów z 19 udziałami, zaś jako członkowie wspierający z corocznemi datkami zapisali się pp. Nowak Ferdynand, dzierżawca, 6 złr.; Trzecieski Franciszek, właściciel dóbr, 5 złr.; Hosch Ferdynand, wł. dóbr, 4 złr.; br. Brunicki Karol, właśc. dóbr, 3 złr.; Reklewski Eustachy, właśc. dóbr, 3 złr.; Seredyński Adolf, naczelnik powiatowy, 2 złr.; Bielczyk Hipolit, sędzia powiatowy, 2 złr.; Przyłęcki Apolinary, notarjusz, 2 złr., Dobrzyński Ignacy, wł. dóbr, 2 złr.; Zaremba Wincenty, wł. dóbr, 2 złr.; Głębocki Kazimierz, wł. dóbr, 2 złr.; Bzowski Bolesław, właśc. dóbr, 2 złr.; Midowicz Piotr, dzierżawca, 1 złr.; Reczyński Antoni, dzierżawca 1 złr.; ks. Karpiński Onufry, proboszcz, 1 złr.; ks. Serwoński, proboszcz, 1 złr.; ks. Bobek, proboszcz, 1 złr.; ks. Godowski Stanisław, proboszcz 1 złr., i Koczanowicz Ignacy, właśc. dóbr, 50 cent. Jako dobrodzieje Towarzystwa ofiarowali temuż: pani Mrówczyńska Katarzyna, dzierżawczyni, 12 złr.; hr. Stadnicki Eustachy, wł. dóbr., 5 złr. i ks. Długoszewski Ignacy, proboszcz, 3 złr.

— **Perpetuum mobile.** Od pana Mikołaja Winnickiego ze Stanisławowa otrzymujemy następujące doniesienie:

„Pan Wacław Dyck, były inżynier powiatowy w Śniatynie, wynalazł nowy system siły ruchu (*Kraftsystem*), za pomocą której wszelkie maszyny w nieustannym biegu utrzymywać się dadzą. Fundament tego systemu nowego jest siła ciężaru (*Schwerkraft*), a że ta bezustannie działa, to i dotyczącemu przyrządowi mechanicznemu p. Dycka niezaprzeczenie należy się nazwisko maszyny wiecznego ruchu (*perpetuum mobile*). Dowiedziałem się, iż w celu uzyskania przywileju p. Dyck poczynił potrzebne już kroki u JE. pana namiestnika."

Wydanie opinii o tej sprawie pozostawiamy fachowym.

Ostatnie wiadomości.

Przedwczoraj odbyła się w Wiedniu więcej jak cztery godziny trwająca narada ministerjalna nad sprawą wojskową. Wzięło w niej udział trzech ministrów węgierskich, wszyscy trzej ministrowie wspólni i ministrowie przedlitawscy. Uchwalono: ustawę wojskową przedłożyć Radzie państwa dopiero w jesieni i rekrutację odłożyć także do tego czasu.

W Kromieryżu ma się odbyć konferencja biskupów austrjackich, w której ma wziąć udział także nuncjusz papiezki msgr. Falcinelli, i książę biskup wrocławski.

Margrabia de Moustier przyjmował serbskiego ministra, Risticza na posłuchaniu, które trwało całą godzinę.

Wieśniacy serbscy zwożą ciągle do Belgradu podejrzane osoby.

Dziś zamyka król Wilhelm północno-niemiecki parlament, a jutro wyjeżdża na dwa dni do Hannoweru.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń dnia 20. czerwca. Izba panów przyjęła wszystkie projekta do ustaw finansowych, budżet na rok 1868, ustawę o organizacji Izb handlowo-przemysłowych, i zmianę w ustawie o spadkobierstwach włościańskich — wszystko według brzmienia dosłownego uchwał Izby niższej.

Izba niższa Rady państwa przyjęła zmiany, poczynione przez Izbę wyższą w ustawie o taryfie kolejowej. Ponieważ minister dr. Berger złożył mandat delegata do Ciała delegacyjnego, obrano więc w jego miejsce Kurandę. Dalej Izba niższa przyjęła bez rozpraw ustawę, znoszącą potwierdzanie żydowskich metryk urodzenia, śmierci i ślubnych, przez katolickich duszpasterzy.

Paryż d. 19. czerwca. Kilka dzienników donosi, że Ristic w poniedziałek odjeżdża z Milanem Obrenowiczem i licznym orszakiem.

Belgrad d. 19. czerwca. Dalsze uwięzienia są przedsiębrane ciągle. Z śledztwa wynika, iż spiskowi tylko chcieli użyć za narzędzie Karageorgiewicza, który potem byłby oszukanym.

Kursa z dnia 19. czerwca 1868, godzina 2. min. 15. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 58.85. Akcje Karola Ludwika (bez dywidendy) 203.—. Kolej siedmiogrodzka 148.50. Kolej południowa 177.—. Kolej państwowa 257.80. Kolej lwowsko-czerniowiecka 178.50. Kolej północna 177.75. Kolej Rudolfa I. emisji 105.75. Kolej Rudolfa II. emisji 138.50. Kolej Franciszka Józefa 160.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 65.50. Losy 1860 r. —.—. Losy 1864 r. 87.90. Napoleondor 9.25. Pruski kurant 1·70¼. Losy kredytowe —.—. Usposobienie stałe.

Kursa z dnia 19. czerwca 1868, godzina 6. min. 30. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 58.85. Akcje kredytowe 191.60. Akcje Karola Ludwika (bez dywidendy) 203.25. Kolej południowa 177.50. Kolej państwowa 257.70. Losy 1860 r. 84.50. Karola Ludwika obligi pierwszeństwa II. emisji 88.75. Lwowsko-czerniowieckie obligi pierwszeństwa 75.50. Napoleondor 9.25. Kolej Rudolfa I. emisji 106.90. Kolej Rudolfa II. emisji 139.90. Spirytus —. Usposobienie stałe.

Paryż. Renta 3% 70.20.

Wrocław. Pszenica 117. Żyto 73. Owies 41. Rzepak zimowy —. Koniczyna —.

Berlin. Moskiewskie banknoty 83¼. Akcje kredytowe 86. Galicyjska kolej 92¼. Kolej państwowa 149¾. Wiedeń —. Usposobienie spokojne. Pszenica —. Żyto 54½. Owies 33½.

Do dzisiejszego numeru dołącza się doniesienie księgarni W. Wielogłowskiego i W. Jaworskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Cennik giełdy we Lwowie, d. 19. czerwca.

	Płacą w. a. zł.	c.	Żądają w. a. zł.	n.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	203	00	204	00
Kolei Lwow. Czern.	177	75	179	00
Banku hyp. galic.	00	00	00	00
Papierni czerl. bez dyw.	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 zł.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	76	85	77	15
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	73	20	73	50
Banku hypot. galic. (bez kupona)	87	00	87	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	65	50	65	90
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowin.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	99	60	100	50
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	88	50	89	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	75	25	76	00
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	50	5	54
Dukat cesarski	5	51	5	55
Napoleond'or	9	22	9	28
Rubel srebrny rosyjski	1	78	1	82
dtto papierowy dtto	1	57	1	58
Banknoty pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	71	1	72
Półimperjał rosyjski	9	42	9	50
Srebro	113	50	114	50

Krajowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń odbyło w Krakowie dnia 8. bm. siódme z kolei walne zgromadzenie. Rada nadzorcza przedłożyła projekt zaprowadzenia obok ubezpieczeń od ognia i od gradu także zabezpieczeń na życie. Dyrekcja przedłożyła rachunki z obrotu w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1. maja 1867 do 30. kwietnia 1868 r. Szczegóły są następujące:

Wydano polic 42.637.	złr.
Zabezpieczono wartości za	88.387.045
Przeniesionych z roku przeszłego za	50.400.482
Razem za	138,787.525

Ze złożonego bilansu okazuje się nadwyżka 138.722 złr. 2 c. w. a., tj. 21.₆₁₈% od zaliczki.

Zgromadzenie uchwaliło:

A. Co do działu ogniowego: 1) Upoważnić Radę nadzorczą do udzielenia dyrekcji absolutorjum z rachunków działu ogniowego za czas od 1. maja 1867 do ostatniego kwietnia br. 2) Z wykazanej przewyżki dochodu przeznaczyć: *a*) 20% czyli 128.800 złr. 40 c. w. a. na zwrot członkom Towarzystwa; *b*) 0.₆₂₄% czyli 4006 złr. 60 c. w. a. jako ułamek odsetków w moc §. 75. statutu na fundusz rezerwowy; *c*) 1% czyli 6,415 złr. 2 c. w. a. także na fundusz rezerwowy.

B. Co do działu gradowego: 1) Upoważnić Radę nadzorczą do udzielenia dyrekcji absolutorjum z rachunków 4. roku istnienia ubezpieczeń od gradu. 2) Z otrzymanej w dziale gradowym nadwyżki w sumie 29.106 złr. 70 c. w. a.: *a*) 50% czyli 14.553 złr. 35 c. przenieść na fundusz rezerwowy; *b*) przyznać członkom Towarzystwa zwrotu 10% od zaliczki, czyli 13.660 złr. 40 c.; *c*) ułamek procentowy w kwocie 73 złr. 33 c. przelać do funduszu rezerwowego; *d*) prowizję ajentów od wypłaconych zwrotów pokryć kwotą 819 złr. 62 c. w. a.

Z cyfer porównawczych pokazuje się wzrost pomyślny Towarzystwa.

Wydatniejsze różnice w stanie Towarzystwa w roku 6tym a ubiegłym są następujące:

W r. 6tym wydano polic	34.476
W roku ubiegłym	42.637
więcej o	8 161
W roku 6tym było ubezpieczonych wartości za	121.288.450 złr.
W roku 7mym za	138.787.525 "
więcej o	17.499.075 "

Stosownie do przyjętego zwyczaju wzmiankuje dyrekcja, że w bilansie suma na nieregulowane jeszcze szkody wynosi 29.546 złr. 41 c. w. a., a obejmie wypadków 93.

Z tych po 1. maju zapłacono szkód	44
Ukończonych, ale na które jeszcze kwitów nie nadesłano	41
Załatwiono więc	85
W zawieszeniu pozostaje	8

Na projekt zaprowadzenia działu ubezpieczeń życia zgodziło się walne zgromadzenie i przyjęło statuta tegoż. Funduszem gwarancyjnym działu tego będzie na razie fundusz ogniowy.

Do Rady nadzorczej wybrani zostali: Bolesław Augustynowicz, Józef Dambski, Zygmunt Dębowski, Franciszek Jasiński, Eust. Rylski i Bojomir Starzeński, zastępcą dyrektora Komar Henryk.

Pytania do rozbioru na 36. walnem zgromadzeniu gal. Towarzystwa gospodarskiego. (C. d.)

II. Sekcja rolnicza.

1. Gdy w większych gospodarstwach w Galicji wyłączna uprawa zboża nie daje już dostatecznego dochodu, przeto nastręcza się pytanie: jakie inne rośliny trzebaby uprawiać, aby obok zachowania siły produkcyjnej ziemi, zapewnić sobie najwyższy z niej dochód? — Byłoby do życzenia: aby odpowiadający na to pytanie, a zatem wskazujący rośliny najstósowniejsze do uprawy, wskazali oraz oparty na doświadczeniu sposób ich uprawiania. (Pytanie oddziału horodeńskiego).

2. Która uprawa przynosi więcej korzyści gospodarstwom (położonym na Pokuciu): czyli uprawa oziminy? — czyli też uprawa jarzyny? (Pytanie oddziału kołomyjskiego).

3. Jak można skutecznie zapobiedz tak czestemu wyleganiu pszenicy? (Pytanie oddziału kołomyjskiego).

4. W których okolicach i miejscowościach pokazała się w roku upłynionym tak zwana „rdza" na pszenicy? — Czyli nie spostrzeżono: iż bliskość jakiejś drzewiny lub krzaków jest w styczności z pojawieniem się tej choroby? (Pytanie profesora, p. Tynieckiego).

5. Czyli nie próbowano w Galicji używanego zagranicą (np. w Bawarji) zbierania i zwożenia niewiązanego zboża w ogóle, a w szczególności oziminy, koszonej na gołą kosę? — Jakie były wynikłości tego rodzaju sprzętu i zwózki? (Pytanie oddziału kamioneckiego).

6. Co jest przyczyną powtarzającego się chybiania ozimin w ciągu ostatnich lat w Galicji? — Czyliby wcześniejsze siewy lub głębsza orka nie zapobiegły choć w części tej klęsce? (Pytanie oddziału kamioneckiego).

7. W których przypadkach należy zasiewać kukurudzę pod skibę, a w których na skibę? (Pytanie oddziału kołomyjskiego).

8. Teorja, stwierdzona doświadczeniem, każe podniecać wzrost koniczyny użyciem gipsu. Nasze gospodarstwa szły dotąd za tą wskazówką. Tymczasem Grouven w swem działa (uwieńczonem nagrodą): *O różnych próbach wypasu i karmy*, występuje przeciwko temu sposobowi podniecania wzrostu koniczyny, utrzymując, iż konicz gipsowany zyskuje wprawdzie na wzroście, ale natomiast staje się wodnistym i traci po wysuszeniu na wadze. Znakomici rolnicy (a najwybitniej z nich Ritthausen) usiłują to twierdzenie Grouvena poprzeć wynikłością, uzyskaną z prób w tym przedmiocie zrobionych, a zestawioną następnie:

Na przestrzeni 1 łokcia kwadratowego zebrano:

Koniczu niegnojonego: 450 gramów, — po wysuszeniu 197, grm.; koniczu posypanego popiołem 542 grm., — po wysuszeniu 188·₆ grm.; koniczu posypanego gipsem 800 grm. — po wysuszeniu 174 gramów.

Nasuwa się więc pytanie: czyliby nie należało sprawdzić owego twierdzenia Grouvena, nie spuszczając rozumie się z oka względów na przyszłe plony zboża (osiągnięte po koniczu gipsowym), i dopiero po należytem sprawdzeniu orzec stanowczo o stosowności lub niestosowności dotychczasowego używania gipsu na podniete wzrostu koniczu? (Pytanie oddziału rudeńsko-grodeckiego).

9. Czyli takzwana „hreczka sybirska", zasiewana bądź na zieloną paszę bądź na zielony pognój, daje dobrą paszę do podoju dla krów, i czyli może zastąpić koniczynę albo lucernę, zadawane krowom w stanie zielonym? (Pytanie oddziału rudeńsko-gródeckiego).

10. Które rośliny okopowe (pastewne) można z korzyścią uprawiać w gruntach lekkich, płytkich, rumoszowatych, z podkładem wapiennym? (Pytanie oddziału kamioneckiego).

11. Co jest korzystniejszem dla gospodarstw, mających zamało paszy, a położonych w pobliżu większych miast, czyli kupno paszy, czy też kupno nawozu? (Pytanie oddziału kołomyjskiego).

12. Dawniejsze badania statystyczne wykazały w Galicji znaczną dysproporcję w stosunku pól ornych do łąk, a to na niekorzyść łąk. Gdy od roku 1848 ów stosunek powszechnie jeszcze się pogorszył, skutkiem zorania wielu łąk; zatem wartoby zastanowić się nad tem: czyli temu coraz większemu ubytkowi łąk, nie należałoby zaradzić przez zaprowadzenie łąk sztucznych; a następnie: czyli dotąd u nas nie zamało zwracano uwagi na uprawianie lucerny i esparcety na zieloną paszę? (Pytanie oddziału horodeńskiego).

13. W wielu miejscach, tak w roku przeszłym jak i bieżącym, czarne chrząszczyki pozjadały kwiat i zawiązki strączków na ozimym rzepaku, czem zrządziły szkodę rolnikom i odstręczyły ich od uprawy rośliny, która w razie urodzaju jest zwykle przedmiotem znacznego handlu i wywozu, a tem samem i źródłem dochodu dla rolnictwa. Nasuwają się zatem następujące pytania:

a) Czyli jest jaki środek na zapobieżenie temu, aby się rzeczone owady nie pojawiały, albo na wytępienie takowych?

b) Z jakim skutkiem użyto w danym przypadku jednego lub drugiego środka? (Pytanie oddziałów rudeńsko-gródeckiego i kamioneckiego).

14. Czyli wiadomo, iż gdzie chrząszczyki uszkodziły także rzepak jary, zwany holenderskim, mogący choć w części nagrodzić producentom straty, poniesione w rzepaku ozimym, skutkiem uszkodzenia tegoż przez owady? (Pytanie oddziału rudeńsko-gródeckiego).

15. Czyli próbowano już gdzie w Galicji uprawiania na większy rozmiar „czarnej malwy", a ewentualnie, jakie osiągnięto w tej mierze wynikłości? (Pytanie profesora, p. Tynieckiego).

16. Czyli i z jakim skutkiem podskibowiec używany bywa w gruntach gorących, suchych, wysoko położonych (takzwanych rumoszach wapiennych) z płytką warstwą gleby ornej, pod którą jest wapień, margiel ziarnisty lub piasek? (Pytanie oddziału kamioneckiego).

17. Czyli i w których miejscowościach Galicji łąki bywają sztucznie nawodniane? Jaki był najmniejszy i największy koszt nawodniania, w stosunku do obszaru nawodnionego? Czyli są w kraju inżynierowie, obeznani praktycznie z trybem sztucznego nawodniania? (Pytanie oddziału kamioneckiego). (C. d. n.)

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 19. czerwca

	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	57	20
Pożycz. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	63	00
Losy z roku 1860	84	30
Akcje banku nar.	709	00
" Towarzyst. kred. na 200 gł.	191	40
Londyn 10 fnt. sterlingów	116	05
Dukaty cesarskie sztuka	5	53
Srebro za 100 zł. w. a.	113	75

Wiedeń 18. czerwca.

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
% Metaliki na wal. austr.	54	50	54	60
" Pożyczka narod.	63	20	63	40
" Metaliki na m. k.	57	20	57	50
" Obl. ind. niż. austr.	86	00	86	25
" " " węgierskie	75	25	75	75
" " " chor. i sław.	75	00	75	50
" " " galicyjskie	65	00	65	50
" " " bukowińskie	65	00	65	50
" " " siedmiogrod.	69	25	70	00
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	709	00	711	00
" anglo-austr	133	00	133	50
Zakł. kred. dla h. i przem.	190	60	190	80
Kolei półn. Ferdynanda	1775	00	1780	00
" Karola Ludwika	203	75	204	00
" czerniowieckiej	178	00	178	50
Prior. kolei Kar. Lud. za 100	94	50	95	00
" " lw. czern. za 100	75	50	76	00

Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	100	00	100	50
Losy poż. z r. 1839 (całe)	165	50	166	00
" " " 1854	79	25	79	75
" " " 1860	84	00	84	20
" " " 1864	87	50	87	75
" " srebrnej z r. 1864	67	75	68	25
" " " z r. 1865	72	75	78	25
" kredytowe	135	25	135	75
" ks. Esterhazego	150	00	00	00
" ks. Salm	35	00	35	[illegible]
" hr. Palfy	27	00	27	50
" ks. Klary	26	00	28	50
" hr. St. Genois	25	50	25	75
" ks. Windischgrätz	18	75	19	[illegible]
" hr. Waldstein	22	25	22	75
" Rudolfa	14	00	14	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego 10 letn. w monecie konw.	96	70	96	90
do los. w walucie austr.	92	10	92	30
Galic. Zakł. kred. 4%	73	00	74	00
Gal. bank hipoteczny	88	50	89	00
Austr. Zakładu kred. ziem.	99	25	99	75
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	9	25	9	26
Augsb. 100 złr. nr.	96	70	97	00
Frankf. n. M. 100	96	90	97	25
Hamb. 100 mark.	85	80	86	00
Londyn 10 fnt.	116	15	116	30
Paryż 100 frank.	45	15	46	15
Paryż 18. czerwca. Renta 3%	70	17	00	00

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
" " o g. 5. m. 20. w.
" z Krakowa o g. 10. m. 20. r.
" " o g. 8. m. 4. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40 w.
" " o g. 8. m. 32. r.
" do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
" " o g. 6. m. 15. r.

Pociągi kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
" " o g. 10. wieczór.
" z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
" " g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano.
" " o godz. 5. wiecz.
" do Czerniowiec g. 8. 15.
" " o g. 8. 14 m.

L. 289/prez.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia za kontraktem **posady ogrodnika miejskiego z płacą roczną 400 złr. wal. austr.** rozpisuje się niniejszem **konkurs z terminem do dnia 11. lipca b. r.**

Ubiegający się o tę posadę zechcą w w. powyższym terminie do Prezydjum Magistratu lwowskiego wnieść swe podania i załączyć dowody teoretycznego i praktycznego uzdolnienia w sztuce ogrodnictwa i sadownictwa, obecnego swego zatrudnienia, moralności i znajomości języków krajowych. 2127 2—3

Właściwe obowiązki zamianowanego ogrodnikiem bliżej określone będą w kontrakcie i instrukcji służbowej.

Od Prezydjum Magistratu kr. st. miasta

Lwów d. 13. czerwca 1868 r.

Podpisany uprasza pana **Aleksandra Palkowskiego**, kontrolora przy urzędzie podatkowym na Bukowinie, ażeby doniósł o miejscu swego pobytu, w interesie własnym, dowie się bowiem od podpisanego o przedmiocie, jego dotyczącym. 2126 2—2

Adresować zechce: Józef Sąsiada, Lwów, poste restante.

Zur Nachricht.

Die hohe k. k. Statthalterei in Prag hat laut Erlasses vom 12. Mai 1868, Z. 21625, das Erkenntniss des Prager Magistrats vom 28. März l. J., Z. 24561, bestättigt, wodurch der Herr **Marcus** Holländer, Chef der Weinhandlung „Brüder Holländer" in Prag wegen absichtlichen Eingriffes in das Markenrecht der Firma.

Jacquesson & Fils in Châlons s. marne

zu einer Geldstrafe zu Gunsten des Localarmenfondes verurtheilt worden ist.

Ebenso wird die genannte Firma in Chalons s. m. jeden Missbrauch mit ihrer Marke um das Publikum zu tauschen, nach den bestehenden Gesetzen **strengstens** verfolgen.

Chalons s. marne, 30. Mai 1868. 2142 1—1

Ogłoszenie.

Ułożywszy się z c. k. uprz. powszechnym austr. Zakładem kredytowym ziemskim w Wiedniu, jesteśmy w możności pozbywania **listów zastawnych wszelkich kategoryj** tegoż Zakładu **podług każdorazowego wiedeńskiego kursu giełdowego**, bez jakichkolwiekbądź kosztów za prowizję, przesyłkę itd., — co niniejszem do ogólnej wiadomości podajemy.

Brody dnia 3. czerwca 1868.

2063 3—? **Nathansohn & Kallir.**

Filia c. k. upr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu
we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że

od 1. listopada 1867 począwszy stopę % z 3½% na 4% podwyższyła, i

4%towe ASYGNATY KASOWE

z 8dniowem wypowiedzeniem wydaje i że **wszelkie** jej w obiegu znajdujące się **ASYGNATY KASOWE**

od powyższego dnia począwszy

po **4** od **100** i za **8dniowem wypowiedzeniem** oprocentowane są.

1745 11—?

Wydawca. Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki Druk Kornela Pillera.